

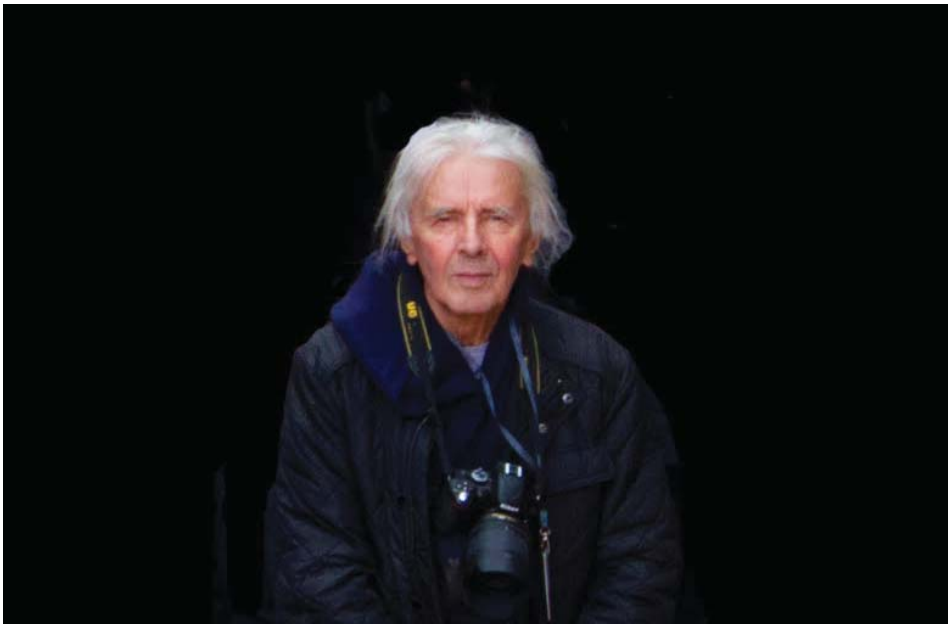
Tomasz Węclawowicz [ORCID: 0000-0001-5216-5331]

prof. dr hab. inż. arch., Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Artur Jasiński [ORCID: 0000-0002-5285-8143]

dr hab. inż. arch., prof. KAAFM, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

PROFESOR WOJCIECH KOSIŃSKI – MISTRZ I NAUCZYCIEL POKOLEŃ ARCHITEKTÓW



Il. 1. Wojciech Kosiński w podróży do Chin w 2019 roku (fot. K. Ingarden).

Wojtka poznałem równo pół wieku temu. Jako student II roku zostałem przypisany do jego grupy projektowej w katedrze profesora Włodzimierza Gruszczyńskiego. To miało być prawdziwe projektowanie wielkiej architektury w otoczeniu krajobrazowym. Prof. Gruszczyński już wówczas był żywą legendą Wydziału Architektury. Bardzo wysoki, szczupły, zawsze ubrany na czarno, o marsowej twarzy, milcząco lustrował studentów groźnym wzrokiem. Starsi koledzy opowiadali, że na drzwiach jego gabinetu przez lata wisiał napis: „Architekturę tworzy duch, nie kamienie”. Istotnie, widoczne to było w najlepiej ocenionych przez niego studenckich projektach. Na korytarzu wywieszano prace dyplomowe i przeglądowe: szkice elewacji, krajobrazowych panoram, wielkoprzestrzenne układy urbanistyczne. Imponowały ekspresją kreski, intensywną kolorystyką. Tło projektowanej architektury stanowiła wysoka zieleń w abstrakcyjnych kolorach: dominował ulubiony przez profesora fiolet, ale czerwień i złotawy brąz też były aprobowane.

Wojtek pozornie wydawał się być przeciwieństwem swego mistrza. Ruchliwy, komunikatywny, lecz w trakcie korekt był tak jak profesor stanowczy w wskazywaniu błędów, dosadny w komentarzach i nieomylnie, grubą kreską sugerował pożądaną formę.



Il. 2. Profesor Włodzimierz Gruszczyński w emocjonalnej rozmowie ze swym asystentem mgr. Wojciechem Kosińskim w klubie pracowniczym Politechniki Krakowskiej. Ok. 1970 (fotografia z archiwum prof. Wojciecha Kosińskiego).

Na początku semestru zorganizował wyjazd naszej grupy projektowej do Bukowiny Tatrzańskiej, żeby zapoznać nas z lokalizacjami, na których mieliśmy projektować nasze wielkoprzestrzenne budowle. Spacerowaliśmy po Bachledowym Wierchu, słuchając sugestywnych wskazań Wojtka, zawsze uzupełnianych ekspresyjną gestyką. Podziwialiśmy nowo wybudowanego „Harnasia” – dzieło Przemysława Gawora z zespołem, o niezwyklej jak na owe czasy formie, doskonale dostosowanej do stromego stoku. Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że projektanci poprosili o sugestię prof. Gruszczyńskiego i oparli się na jego szkicach koncepcyjnych. Kilkupiętrowy hotel wydawał się niewysoki, albowiem bryła była odchylona zgodnie z krzywizną stoku, a wysunięte, ciągle balustrady loggii decydowały o wyraźnie horyzontalnej dyspozycji elewacji. (Niestety, kilka lat temu betonowe balustrady zastąpiono szkłem i horyzontalne linie zmieniły się w kratownicę poziomych i pionowych podziałów indywidualnych balkonów. Wpasowana w krajobraz długa bryła nagle drastycznie „urosla”).



Il. 3, 4. Wojciech Kosiński przez lata wspominał swojego Mistrza w swojej twórczości. Poświęcił mu m.in. monografię pt. *Wojciecha Gruszczyńskiego kreacje, projekcje, utopie...* (autorstwo wspólnie z Tomaszem Węclawowiczem) oraz cykl wykładów „Profesor Włodzisław Gruszczyński”. Na zdjęciu Wojciech Kosiński w Ogrodzie Sztuki w Krakowie w 2018 roku (fotografia z archiwum dr D. Kronowskiego).

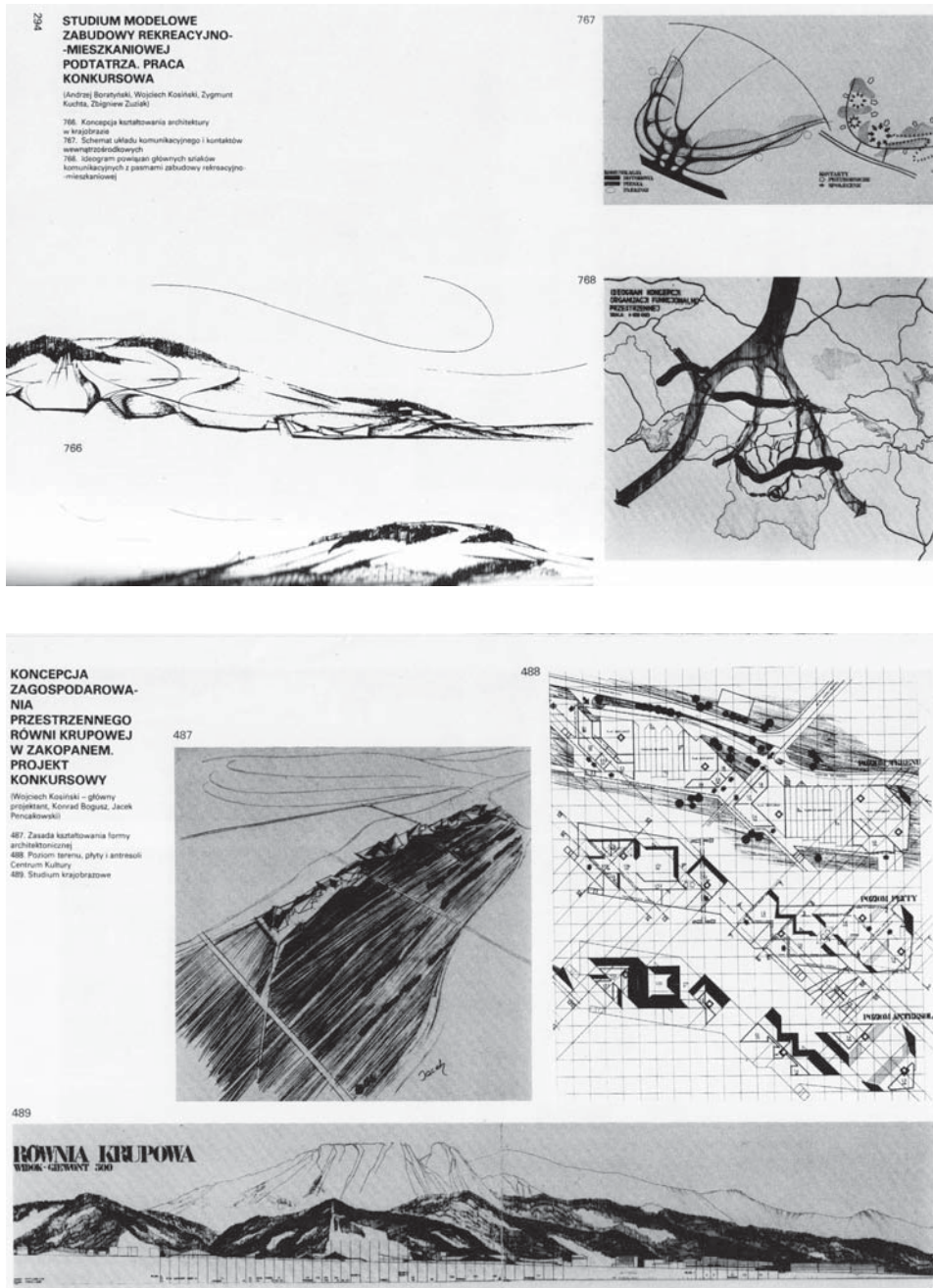
Niebawem w czasie zimowej przerwy świątecznej spotkaliśmy się w Kotle Goryczkowym pod szczytem Kasprowego Wierchu. Wtedy pasją Wojtka były narty. Dużo wówczas projektował, z sukcesami startował w licznych konkursach organizowanych przez Stowarzyszenie Architektów Polskich i Towarzystwo Urbanistów Polskich. Równie intensywnie odreagowywał to zaangażowanie twórcze na nartach. Mieszkał niczym pustelnik (zawsze w pięknym towarzystwie) w gościnnym pokoju dla obsługi technicznej górnej stacji kolejki linowej. Przez kolejne lata wielokrotnie spotykaliśmy się w styczniu i lutym na Kasprowym.

W lecie próbował wspinaczki. Jako konsultant Tatrzańskiego Parku Narodowego mógł trenować w miejscach niedostępnych dla zwykłych turystów. Starał się odkrywać nowe drogi skalne. Jego największym osiągnięciem było wejście na szczyt Mnicha nad Morskim Okiem północną ścianą. Ta prekursorska trasa wspinaczki upamiętniona została nazwą „Rysa Kosińskiego”.

Nie mógł mi wybaczyć, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych minionego stulecia porzuciłem projektowanie i zostałem historykiem sztuki. Spotykaliśmy się już nieco rzadziej, ale wtedy właśnie w trakcie rozmów i dyskusji przekonałem się o jego erudycji. Pasjonowała go literatura skandynawska i ibero-amerykańska, wydawana wtedy w licznych nakładach. Spotykaliśmy się też na tzw. Filmowych Konfrontacjach. Młodszym czytelnikom trzeba wyjaśnić, że każdej zimy przez tydzień lub dwa prezentowano w wybranych kinach



Il. 5, 6. Wojciech Kosiński w ukochanych górach. Próby wspinaczkowe. Lata 70. XX wieku.



Il. 7, 8. Projekty konkursowe Wojciecha Kosińskiego poświęcone ukochanym Tatom i Zakopanemu. 7. Studium modelowe zabudowy rekreacyjno-mieszkalniowej Podtatrza. Praca konkursowa. (Autorzy: Andrzej Boratyński, Wojciech Kosinski, Zygmunt Kuchta, Zbigniew Zuziak); 8. Koncepcja Zagospodarowania przestrzennego równi Krupowej w Zakopanym. Projekt Konkursowy (gł. projektant: Wojciech Kosiński, Konrad Bogusz, Jacek Pencakowski).

Krakowa najlepsze zagraniczne filmy z poprzedniego roku. Ponadto prawie każdej wiosny spotykałem Wojtkę w Zakopanem na corocznym „Festiwalu Filmów o Sztuce”.

Kiedy kilkanaście lat temu rozpocząłem zajęcia w Krakowskiej Akademii, wypytywał mnie o metody nauczania, tak odmienne od politechnicznych. Zanim wreszcie zdecydował się przenieść z Politechniki do naszej Akademii, namawiałem go do tego przy winie w „Drukarni” przy ul. Nadwiślańskiej przez dwa długie wieczory. Kilka lat później to on namówił mnie na wspólną książkę o swoim mistrzu profesorze Włodzimierzu Gruszczyńskim, którego twórczość, a tym samym i swoją postawę estetyczną chciał zaprezentować studentom Krakowskiej Akademii. Nasza książka pod tytułem *Włodzimierza Gruszczyńskiego projekcje, kreacje, utopie...* uzupełniała wystawę prac profesora.

Tomasz Węcławowicz



Il. 9. Podczas promocji książki i wernisażu wystawy *Włodzimierza Gruszczyńskiego kreacje, projekcje, utopie...*, które odbyły się w Krakowskiej Akademii 14 grudnia 2017 r. Od lewej: Tomasz Węcławowicz, Wojciech Kosiński, Krzysztof Ingarden (fot. Maciej Banach)

Wojciech Kosiński był moim nauczycielem, potem mentorem, a na koniec bliskim współpracownikiem. Był też moim sprawdzonym, serdecznym przyjacielem. Sekundował mojej karierze naukowej, na jego życzliwość i pomoc mogłem liczyć zawsze. Imponowała mi jego erudycja, bardzo ceniłem jego szczere, czasem wręcz brutalne uwagi, lubiłem też jego poczucie humoru. Wojtek słynął z wyrafinowanego dowcipu, był też mistrzem komplementu, czasem żartobliwego, niekiedy zahaczającego o kpinę. Połączyły nas wspólne pasje zawodowe, fascynacja Nowym Jorkiem, a także zainteresowania zupełnie prywatne: umiłowanie gór i egzotycznych podróży, żeglarstwo i wędkarstwo muchowe. Nasze drogi życiowe wielokrotnie się splatały.

Po raz pierwszy pracowaliśmy razem w 1978 roku, kiedy byłem studentem Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej. Wojtek, który komplementował mnie wówczas jako „okręt flagowy III roku”, zaproponował wspólne opracowanie konkursu urbanistycznego na osiedle w Gnieźnie. Robiliśmy go na wielkim luzie, razem z moimi koleżankami z roku: Małgorzatą Jabłońską i Teresą Pierzchałą. Z konkursu nic nie wyszło, ale do dziś pamiętam fantastyczny nastrój pracy i zabawy, który Wojtek potrafił tworzyć.



Il. 10. Wykład Wizja miasta Stanisława Deńki na WaiSP KA AFM w 2017 roku. Od lewej: Artur Jasiński, Elżbieta Kaczmarska, Wojciech Kosiński i Romuald Loegler (fot. Beata Petelenz).



Il. 11. Wojciech Kosiński w ukochanych górach. Lata 70. XX wieku (fotografia z archiwum Bogumiły Kosińskiej).



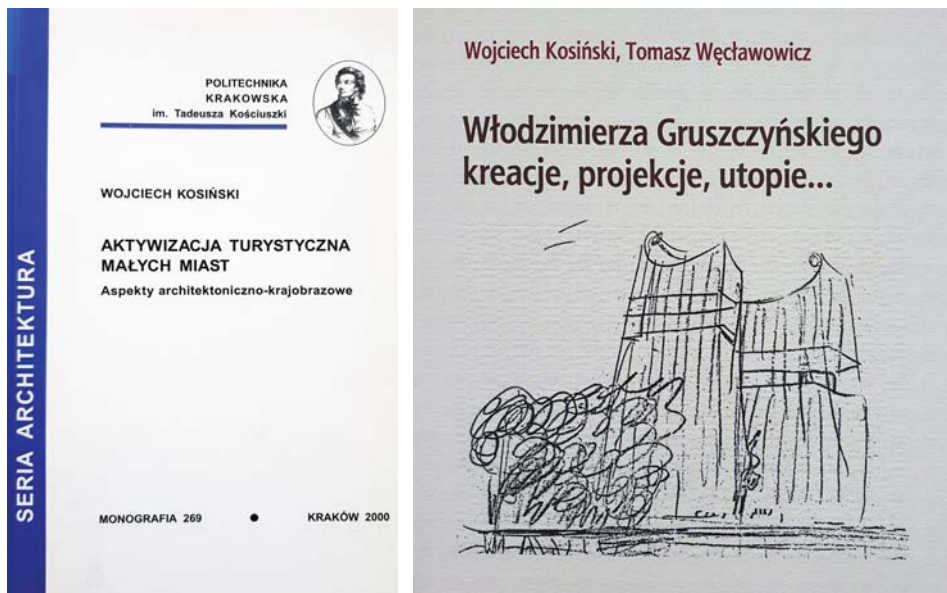
Il. 12. Żeglarstwo – pasja Wojciecha Kosińskiego. Lata 90. XX wieku (fotografie z archiwum Bogumiły Kosińskiej).



Il. 13. Wybrane publikacje Wojciecha Kosińskiego.



Il. 14, 15. Wojciech Kosiński uwielbiał podróże i proces ich dokumentacji fotograficznej. Chiny były jego ostatnią fascynacją podróżniczą. W 2019 roku odbył wspólnie z grupą profesorów i studentów Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych Krakowskiej Akademii podróż studialną do Pekinu. Na zdjęciach Wojciech Kosiński wraz z Krzysztofem Ingardenem w „Bamboo House” projektu Kengo Kuma w Commune Great Wall (fot. Piotr Urbanowicz).



Il. 16. *Aktywizacja turystyczna małych miast* – praca habilitacyjna Wojciecha Kosińskiego. *Włodzimierza Gruszczyńskiego kreacje, projekcje, utopie...* – hołd profesorowi Włodzimierzowi Gruszczyńskiemu – wspólna publikacja Wojciecha Kosińskiego i Tomasza Węclawowicza.



Il. 17. Wizyta w domu u Wojciecha Kosińskiego, dyskusja nad planowanym projektem polsko-chińskim w Pekinie. Od prawej: Wojciech Kosiński, Wang Lu (Tsinghua University Pekin), Krzysztof Ingarden (WaiSP KA), Katarzyna Petri (WaiSP KA) (fot. Piotr Urbanowicz).

Po raz kolejny mieliśmy przyjemność razem pracować nad projektem zespołu mieszkaniowego Reymonta–Piastowska w Krakowie, w szczególnej lokalizacji, na którą składały się walory krajobrazowe parkowego otoczenia i sąsiedztwo reprezentacyjnej dzielnicy Ciche Kąćki. Wojtek otrzymał to zlecenie ze Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Nauki. Sam narysował koncepcję, po czym w 1983 roku poddał myśl, abyśmy projekt realizacyjny opracowali razem. Pracowałem wówczas w zespole z Agatą Kantarek – obecną profesorką Wydziału Architektury PK – w krakowskim Miastoprojekcie. Były to trudne lata dla architektury, mozolny proces projektowy trwał aż do 1987 roku, a osiedle zostało zbudowane – w duchu architektury postmodernistycznej – dwa lata później.

Potem, na kilkanaście lat, drogi nam się nieco rozeszły, Wojtek podążał ścieżką kariery naukowej, zdobywając kolejne stopnie i tytuły, ja projektowałem i realizowałem kolejne budynki. Latem 2005 roku Krzysztof Ingarden zaproponował mi objęcie pracowni mistrzowskiej na utworzonym właśnie Wydziale Architektury i Sztuk Pięknych przy Krakowskiej Szkole Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Postanowiłem wówczas zrobić doktorat i oczywiście – pierwsze kroki skierowałem do Wojtka. Odtąd towarzyszył mi w kolejnych etapach mojej kariery naukowej: był egzaminatorem podczas doktoratu, recenzował moją książkę habilitacyjną, publikował moje artykuły w „Tece Komisji Urbanistyki i Architektury” krakowskiego oddziału PAN, której był redaktorem naczelnym.



Il. 18. Widok na Zakazane Miasto z Parku Jingshan, Pekin 2019. Na zdjęciu Wojciech Kosiński (pośrodku) wraz z Katarzyną Petri (po prawej) i Krzysztofem Ingardenem (po lewej) (fot. Piotr Urbanowicz).

Z czasem nasze relacje zacieśniły się jeszcze bardziej. W 2015 roku, kiedy kończył pracę etatową na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, zaproponowałem mu objęcie Katedry Urbanistyki na Wydziale Architektury i Sztuk Pięknych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Byłem wówczas prodziekanem tego wydziału, odpowiedzialnym za kierunek architektura. Pamiętam dobrze uroczne popołudnie, spędzone przy mulach w śmietanie i butelce wina w Studiu Kulinarным przy ulicy Gazowej, i entuzjazm, z jakim odniósł się do tej propozycji. Odtąd przez pięć lat Wojtek towarzyszył nam w pracy dydaktycznej, wykładając historię urbanistyki i zasady kompozycji urbanistycznej oraz prowadząc – wspólnie ze swoim asystentem dr. Dariuszem Kronowskim – zajęcia projektowe z zasad kompozycji urbanistycznej na studiach I stopnia i projektowania urbanistycznego na studiach II stopnia. W 2016 roku miałem zaszczyt i przyjemność być recenzentem jego książki *Paradygmat miasta XXI wieku: pomiędzy przeszłością Polii a przyszłością Metropolis*.

Profesor Wojciech Kosiński był bardzo dzielnym człowiekiem; pomimo długiej i ciężkiej choroby do ostatnich dni z pasją i zaangażowaniem wykonywał wszystkie swoje obowiązki naukowe, dydaktyczne i redaktorskie. Zapamiętam Go jako życzliwego, uśmiechniętego i pełnego entuzjazmu Nauczyciela i Przyjaciela.

Artur Jasiński